

Henryk Wisner (Warszawa)

## Sejmiki litewskie i kwestia wyznaniowa 1611—1648

Przyjęta w 1573 r. konfederacja warszawska piętnaście lat później — tylko jednak w Wielkim Księstwie Litewskim — stała się prawem. Punkt mówiący o swobodzie wyznania włączony został do III Statutu, ten zaś w 1588 r. zaprzysiężony przez Zygmunta Wazę i zaaprobowany przez sejm koronacyjny. Nie przewidziano jedynie kar na tych, którzy prawu nie chcieli być posłuszni. Zarazem powszechność zwyczaju, który stał na straży swobód wyznaniowych w Koronie nie oznaczała, że musiał być zachowywany! Rozpoczęła się i trwała, przede wszystkim na sejmach, walka o egzekucję, świadczyło zaś o sile jedności narodu, że odmienność położenia różnowierców obu państw nie wpływała na postawę posłów. Żądanie sejmików litewskich powołania komisji, która dokonać miała korektury praw Wielkiego Księstwa nie stała na zawadzie oczekiwaniu, że sposób obwarowania konfederacji określony zostanie przez sejm walny. Mijały lata. Bliskim dokonania zmiany, a to z racji niezwyklej jedności izby poselskiej wydawał się sejm z 1606 r. Przyjęty projekt konstytucji kierował ramię prawa przeciw każdemu — bez względu na stan i motywy — kto ośmielał się naruszyć pokój wewnętrzny. Kto „kościół, zbory, cerkwie, szkoły albo miejsce pogrzebów i szpitalów, i domy dissidentium in religione [...] gwałtownie nachodził” miał być przez urząd ziemski albo grodzki ujęty postawiony przed sąd, po czym „podług statutu toruńskiego Anni 1588 (!) przed urząd starości i grodzki, także i miejski [...] na gardle karany”. Plebejuszom, czego nie czyniła konfederacja, gwarantowano, czy raczej gwarantować chciano swobodę wyznania! „Nie ma być też żaden plebeius od religii swej odwodzony ani do inszej przymuszany, także i do nabożeństw i ceremonii, i obrzędów kościelnych wykonywania”<sup>1</sup>. O niepowodzeniu zdecydował sprzeciw senatu, a raczej zasiadających

<sup>1</sup> BPAN Kórnik, rkps 325 s. 579, Processus confederationis per nuntios regni in conventu generali Varschoviensi A.D. 1606 senatui propositus.

w nim biskupów. Konstytucja nie została uchwalona, nieustępliwość obu stron przesądziła o rozejściu się sejmu bez powzięcia uchwał. Nastąpiły lata rokoshu, wznowienie wojny z Moskwą, kwestia konfederacji zdawała się schodzić w zapomnienie, gdy przypomniały ją wydarzenia wileńskie.

O wroguie zborowi zamiary Krzysztof Radziwiłł oskarżał biskupa wileńskiego Benedykta Wojnę już podczas sejmiku deputackiego w 1606 r. „Położone są pozwy od księdza biskupa wileńskiego na zborze naszym ewangelickim w Wilnie, w których acz subtelnością niejaką nadrabia, ale i najprostszy człowiek wyrozumieć może, że propozyt księdza biskupa nie inszy jest, jeno aby zbór wileński znieść”. Wzywał, by nakazać deputatom „aby księdza biskupa zganili i aby poprzestawszy tego, drugi raz się ważył”. Upominał się o zwrócenie do króla, żeby ten „pomniąc na przysięgę swą i przodków swych, ochraniając sumienia swego, temuż zabiegał”<sup>2</sup>. Jesienią 1610 r. skargę wnieśli dzierzawca rakanciszski i tawaryski, Piotr Nonhart oraz mieszczenie zarówno wyznania ewangelickiego, jak i luterańskiego. I to wnieśli ją do króla, wysyłając posłów pod Smoleńsk, gdzie podówczas Zygmunt III przebywał. Szukano ochrony przez pozwami „strony szkół kalwińskich i saskich, także obchodów nabożeństwa saskiego i kalwińskiego”<sup>3</sup>, które położyli pleban kościoła farnego Św. Jana oraz bakałarze szkół przy tymże kościele i katedralnym Św. Stanisława. 25 listopada król uznał, że stanowić to może zagrożenie pokoju pospolitego. Zabronił pozywania różnowierców bez swej wiedzy, ale zarazem obiecywał biskupowi rozpatrzenie całej sprawy po przybyciu do Wilna. Tymczasem nakazywał, aby i pleban, i bakałarze wycofali pozwy<sup>4</sup>.

Różnowiercy, nie otrzymawszy satysfakcji, jakiej może się spodziewali, zwrócili się, szukając ochrony, do magnatów, przede wszystkim do Radziwiłłów. Krzysztof Radziwiłł, porozumiewszy się z przyrodnim bratem, podczaszym litewskim, Januszem Radziwiłłem, osądził, że sprawę należy przedstawić na zbliżających się sejmikach gromniczych „jeśli nie wszędzie, przynajmniej na kilku [...] i po tym na sejmikach i sejmie walnym”. Dla skuteczniejszego działania domagał się przysłania mu kopii wszystkich przywilejów i fundacji, jakie posiadał zbór wileński, a także zapewniał o poparciu senatorów świeckich

<sup>2</sup> TN 102, s. 711. Mowa Krzysztofa Radziwiłła na sejmiku gromniczym miana in causa dissidentium.

<sup>3</sup> Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (BLAN) F. 40, ERS 421, Zygmunt III do biskupa Benedykta Wojny 25 XI 1610 obóz pod Smoleńskiem.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

i duchownych, z którymi się porozumiał. „Baczę, że się wszystkim ten postępek biskupa nie podoba”<sup>5</sup>.

Janusz Radziwiłł, odpisując 25 stycznia starszym i ministrom ewangelickim, wyraził współczucie — „żał mi to serdecznie, że to ks. biskup molestuje tam Waszmościów” — wspomniał, że omawiał całą sprawę z ludźmi znacznymi, proponował sposoby działania. Odradzał mianowicie zwracanie się do Dworu, „bo łącno się domyśleć, jaki by był dekret”, radził znosić protestację i przedstawić swą krzywdę sejmikom. Źródła zła upatrywał jednak nie w aktywności strony przeciwnej, katolickiej, lecz bierności współwyznawców. „Oziębłość nasza. niezgoda, invidiae nie tylko między świeckimi, ale i duchownymi osobami, nie co inszego gorącymi czyni adwersarze nasze”<sup>6</sup>.

Wśród ludzi, o których podczasy wspominał, miejsce pierwsze zajmował prymas i arcybiskup gnieźnieński Wojciech Baranowski. Janusz Radziwiłł zwrócił się do niego 5 lutego, ten nim odpowiedział, zażądał 11 lutego informacji od biskupa, przesyłając mu zarazem kopię pisma książęcego. Wojna pismo otrzymał podobno 17 marca, jego list nosił datę o dziesięć dni późniejszą. Nawiązując do pisma Radziwiłła, który stwierdzał, że pozwy z racji zagrożenia wolności wyznania grożą naruszeniem pokoju publicznego zapewniał — „przrzekam od siebie, że ani zawieruchu ani upadku (czego Boże uchowaj) żadnego w Ojczyźnie ode mnie nigdy nie będzie. Homo pacis sum”. Ba, powoływał się na odpowiedź królowi — „Powiedziałem, iż długi wiek tego żalować będzie, żeśmy niedawno na mieszaninę i upadek za grzechy nasze w Ojczyźnie patrzeli, że mnie się żaden tego nie doczeka, a wolałbym najsroszą śmierć pierwej niżbym to oglądać miał, i owszem, aby mnie spalili niżbym tego doczekał”<sup>7</sup>. Prawda że anonimowy autor relacji wydarzeń wileńskich zauważył jednak, jakoby biskup „tak się śnać deklarował, że raczej spalić się dać chce (co mi też właśnie formalia verba jego piszą) [...] aniżebym tej roboty, którą począł, odstąpić miał”<sup>8</sup>.

Wojna unikając stwierdzenia, że o poczynaniach, o które jego przecież oskarżano, nie wiedział, całą sprawę przedstawiał jako obchodzącą plebana, bakałarzy, mieszczan. Negował, aby łączyła się ze swobodą wyznania — „inhibitiej ani mandatów nie pokładano”. Pleban, dążąc do restauracji kościoła po niedawnym pożarze miasta, cierpiał

<sup>5</sup> AGAD, AR dz. IV, t. 22, nr 299, Krzysztof Radziwiłł do Pawła Frogulbickiego 16 I 1611 Orła.

<sup>6</sup> BLAN, F 40, ERS 59, Janusz Radziwiłł do starszych i ministrów zboru wileńskiego 25 I 1611 Toruń.

<sup>7</sup> BLAN, F 40, ERS 421, Benedykt Wojna do prymasa Wojciecha Baranowskiego 27 III 1611 Wilno.

<sup>8</sup> BPAN Kórnik, rkps 324, k. 184. NN do NN.

z racji obojętności parafian. Wiele majątności, „z których przedtem kościoł budowano i naprawiano”, przeszło w posiadanie cudzoziemców, ci zaś nie tylko nie chcieli wesprzeć plebana w jego staraniach, ale, owszem, podkupywali jeszcze wyższą placą rzemieślników. Nie mogąc sobie poradzić, kierując się troską o dobro kościoła, zapozwał wreszcie kilku mieszczan, cudzoziemców jednak i nie mających praw miejskich, z których jeden tylko był znany biskupowi. Pozwani nie ufając sądowni, „udając te rzeczy inaczej”, zwrócili się do króla.

Prymas, zadowolony z wyjaśnienia, 20 kwietnia przesłał list biskupa podczaszemu, podkreślając, że nie wątpi w prawdziwość wyjaśnienia. „Pewniem, że to tak jest, jako sprawę daje”. Winą za nadanie incydentowi rozgłosu obciążył informatorów książeńcych. Nawiażując zaś do sporu majątkowego, jaki rozdzielał Radziwiłła i Wojnę — wzywał do zgody: „Z osoby mej proszę, aby to przyjacielowi wspólnemu do ułacnienia podać się mogło, za tym bowiem nie jedno wspólne poszanowanie, ale miłość i konfidencja jednego ku drugiemu nastąpi dobra, stąd et publicae et privatae rei pociecha i dogoda być może niemała”<sup>9</sup>.

Wcześniej, nim zgoda połączyć mogła pierwszego różnowiercę Litwy i pierwszego jej biskupa, opinię wzburzyły nowe wydarzenia. Tumult w Wilnie, w wyniku którego spalony został zbor ewangelicki, zniszczona biblioteka i archiwum, pobici ludzie, wśród nich, śmiertelnie, Marcin Tertulian, miejscowy minister. Oburzenie, sprzeciw były powszechne. „Zbor też do szczytu zgorzał, miseranda facies patrzeć” pisał wojewoda wileński Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka, zagorzały przeciw katolik<sup>10</sup>. W króla i swoim imieniu potępiał sprawców kanclerz litewski Lew Sapieha — „spalenia zboru wileńskiego, lubom to sam nie jest ewangelikiem, widzi Pan Bóg, jako serdecznie żałuję [...] A kto taką zbrodnię pochwalić może? Pewnie i Król JM wielce tego żałuje”<sup>11</sup>. Groźnymi nutami brzmiały listy Janusza Radziwiłła — „jeśli o prywatne nasze sprawy bierzemy się, daleko więcej za tę wziąć się serio potrzeba”<sup>12</sup>. Jerzy Radziwiłł, kasztelan trocki 2 lipca i Krzysztof Radziwiłł 4 lipca prosili o wyznaczenie miejsca i terminu zjazdu dla wspólnych narad. Krzysztof Dorohostajski, marszałek wielki litewski zapewniał 26 lipca — „o uszczerbku jednak wspólnie z WXM i z in-

<sup>9</sup> BLAN, F 40, ERS 421, Wojciech Baranowski do Janusza Radziwiłła 20 IV 1611 Łowicz.

<sup>10</sup> H. Merczyng, *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka i jego przejście na katolicyzm w 1567 r.*, „Przegląd Historyczny” 1911.

<sup>11</sup> AGAD, AR dz. V, t. 333, nr 13855, Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła 26 VII 1611.

<sup>12</sup> AGAD, AR dz. IV, t. 14, nr 172, Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła 4 VII 1611 Dolatyce.

nymi wolności naszej pewnie obmyśleć się godzi”<sup>13</sup>. Szlachta żądała kary dla winnych i gwarancji, że podobne wypadki miejsca mieć nie będą. Obradujący 15 sierpnia przedsejmowy sejmik miński domagał się, żeby król z senatorami i izbą poselską „teraz na tym sejmie przed wszystkimi rzeczami sprawiedliwością wszystkich obywatelów WXL skutecznie ukontentować raczył, aby swawolni skarani byli”. Posłom, Adamowi Sołohubowi, podsędkowi mińskiemu i Wasylowi Bołharynowi dano „moc zamierzoną, aby do żadnych spraw sejmowi należących nie przystępowali, aż się temu wszystkiemu dosyć stanie”<sup>14</sup>. Sejmik oszmiański nakazywał posłom Pawłowi Sapieszemu, koniuszemu i Janowi Naruszewiczowi, łowczemu litewskiemu domagać się, aby król „skuteczną sprawiedliwość [...] najdalej we trzech niedzielach w sejm wstąpiwszy z obwinionych uczynić i owych pokarać raczył”. Gdyby to nie nastąpiło, pod wiarą i cnotą, mieli nie przystępować do żadnych narad. Osobno domagano się, aby konstytucje o tumultach przestrzegane były w czasie obrad Trybunału, a ponadto zachowana w całości konfederacja między rozróżnionymi w wierze<sup>15</sup>.

Szlachta żmudzka chciała ukarania winnych — „jakoby był znacznie skaran ten, kto jest tego autorem, także i ci, którzy to czynili” — oraz zapobieżenia ekscesom „ludzi lekkich”<sup>16</sup>.

Mniej ostro wystąpił sejmik wileński. Jan Sapięha, starosta słonimski i Jan Czyż, sekretarz królewski otrzymali jedynie polecenie domagać się satysfakcji za spalenie zboru w Wilnie i w innych miejscowościach<sup>17</sup>.

Wyróżniała się instrukcja szlachty połockiej dana kasztelanowi parnawskiemu, Janowi Stabrowskiemu i sędziemu ziemskiemu połockiemu, Aleksandrowi Tyszkiewiczowi<sup>18</sup>. Potępiając sprawców wypadków wileńskich — „tę sprawę zborową rozumiemy być obrazą pokoju pospolitego” — zwracano uwagę na stronę prawną. Szturmującymi byli studenci Akademii i mieszczanie — Trybunał, który podówczas sądził w Wilnie, wezwał burmistrza i rajców, ci zaś, silni przywilejami miasta, nie stawili się. Ba, zyskali poparcie — wydany dekret został zawieszony przez sąd asesorski! Uznając to za sprawę publiczną, nakazywano posłom, aby rozpatrzone została na sejmie i za wspólną zgodą uspokojona, jak również, żeby respektowano wyroki Trybunału, żeby

<sup>13</sup> AGAD, AR dz. V, t. 73, nr 3213, Krzysztof Dorohostajski do Krzysztofa Radziwiłła 26 VII 1611 Wilno.

<sup>14</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 41.

<sup>15</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 38. 15 VIII 1611 Oszmiana.

<sup>16</sup> BPAN Kraków, rkps 360, k. 218. 15 VIII 1611 Rosienie.

<sup>17</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 44. 17 VIII 1611 Wilno.

<sup>18</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 49. 15 VIII 1611 Połock.

egzekucją swą brały. Obie zresztą te kwestie, to jest praw Wilna i w ogóle prawa magdeburgskiego miast litewskich, które uznawano za będące z uszczerbkiem przywilejów szlacheckich oraz powagi Trybunału, niejednokrotnie jeszcze pojawiać się będą w instrukcjach. Tak jak w instrukcji mińskiej z 1615 r., kiedy stwierdzając, że mieszczanie w sprawach ze szlachtą nie chcą sądzić się w Trybunale, żądano, „żeby tak szkodliwe prawa zniesione były”<sup>19</sup>.

Z osobna niejako sejmiki miński oraz oszmiański, a pośrednio i wileński podniosły sprawę zburzenia zboru luterańskiego w Wierzbołowie. Sam Wierzbołów był miastem królewskim, sformułowanie instrukcji mińskiej zdaje się sugerować, że sprawcą był ktoś z zewnątrz — dzierżawca? okoliczna szlachta? Podobnie i w oszmiańskiej — nie wskazywano sprawcy, nie żądano szukania winnych. Poprzestawano na zawartej w Petitech prośbie „za mieszczany miasta JKM wirbołowskiego o zburzenie zboru ich saskiego, aby im sprawiedliwość uczyniona była”.

Niespełnienie swych postulatów sejmiki przyjęły spokojnie. Zadowolono się obietnicą Zygmunta III, że sprawiedliwość uczyni, oburzono na przyłączenie przez króla Smoleńszczyzny i Księstwa Siewierskiego do Korony. Protestował kanclerz, Lew Sapieha, protestowała szlachta grodzieńska zebrana na sejmiku relacyjnym. Ba, wysłano do króla posłów, Mikołaja Rabieja Gnojnickiego i Jana Scipio Campo, którzy żądać mieli skasowania nie tylko zresztą owych dyplomów, ale i konstytucji uznanych za wpisane już po zakończeniu obrad (*O rozgraniczeniu dóbr koronnych z WXL i Rozgraniczenie województwa podlaskiego*)<sup>20</sup>. Sprawa wileńska zeszła na plan dalszy, co nie znaczy, że była zapomniana. Latem 1612 r. przypomniał obietnicę Synod Jednoty Litewskiej i zwrócił się do Krzysztofa Radziwiłła, aby za przyjazdem Zygmunta III do Wilna „o krzywdę chwały Bożej domawiać się raczył”<sup>21</sup>. W listopadzie 1613 r., gdy sejm zimowy przeszedł bez efektu, konwokacja wileńska ponowiła żądanie uczynienia sprawiedliwości — „mamy też i obiecujemy prosić JKM, jakoby w sprawie o zburzenie zboru wileńskiego skuteczna się na sejmie sprawiedliwość stała”<sup>22</sup>. Miesiąc później skarżył się w izbie poselskiej Janusz Radziwiłł i wska-

<sup>19</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 88. 2 I 1618 (!) Mińsk. Data roczna błędna, posłami byli Mikołaj Wiązewicz podstoli miński i Albrycht Oborski.

<sup>20</sup> Racz. rkps 88, k. 3. List szlachty grodzieńskiej zebranej na sejmiku grodzieńskim do kanclerza WXL Lwa Sapiehy, 3 II 1612 Grodno.

<sup>21</sup> AGAD, AR dz. V, 431, nr 17450, Wileńskie duchowieństwo do Krzysztofa Radziwiłła 11 VI 1612 Wilno.

<sup>22</sup> Oss. rkps 2284, k. 247.

zywał, że bezkarność ośmiela do nowych ekscesów<sup>23</sup>. Oto 10 marca wszedł na teren zborowy pijany student, ponoć Duńczyk. Pytany po co przyszedł, tłumaczył, że przysłali go katolicy. Gdy próbowano go wyprowadzić — porwał się do noża, zranił wrotnego, później zaś wybiegłszy na ulicę, krzyczał, że mu się gwałt dzieje. Niebawem jednak wrócił — z innymi. Do tumultu nie doszło tylko dlatego, że przeciw studentom stanęła obecna szlachta. Duńczyk, nie rezygnując jednak, udał się do urzędu grodzkiego i złożył skargę, że został pobity przez rektora szkoły zborowej — z kolei zaprotestowali przeciw kalumnii ewangelicy. W mieście zapanował niepokój. 13 marca studenci pobili medyka Szkota tylko dlatego, że zwiedzeni podobieństwem ubioru sądzą, że jest to jeden z ministrów<sup>24</sup>. Ostatecznie król ustąpił i nakazał sprawę zakończyć. W 1614 r., trzy lata od pamiętnego tumultu, obradująca pod laską Krzysztofa Radziwiłła konwokacja wileńska uznała, że **dzięki** poczynaniom reprezentującego króla kanclerza litewskiego, Lwa Sapiehy sprawiedliwości stało się zadość — na teraz... „O dalsze obwarowanie pokoju staranie uczynić mamy”<sup>25</sup>.

Powtórzenie żądania zabezpieczenia pokoju pospolitego przyniosło 1615 r. Tym razem stanowiło to przejaw jedności bardziej może stanu szlacheckiego Rzeczypospolitej niż różnowierców. Było echem wydarzeń, jakie przed pół rokiem rozegrały się w Poznaniu. Latem, 5 czerwca, pospółstwo zaatakowało miejscowy zbor, spaliło go i rozpędziło przebywających w szpitalu żebraków. Nazajutrz spalony został szpital, a dwa tygodnie później — drugi zbor ewangelicki. Na zamierzony charakter działań wskazywała ich pora — noc. Miejscowi różnowiercy zwrócili się ze skargą do króla i, zapewne, do sejmików. Pisali, że pastwą motłochu padły miejsca oddane na modły przez poprzedników Zygmunta Wazy, że ich — zborów — zburzenie stanowiło naruszenie pokoju pospolitego. Żądali kary i sprawiedliwości<sup>26</sup>.

Szlachta brzeska, która zebrała się na sejmiku przedsejmowym 2 stycznia 1615 r., domagała się, żeby pokój „karaniem był zatrzymany”<sup>27</sup>. Jego ochrony domagał się sejmik nowogrodzki<sup>28</sup>. Ostro

<sup>23</sup> Czart. rkps 375, s. 580. Mowa JMP Podczaszego WXL księcia Radziwiłła na sejmie 1613.

<sup>24</sup> AGAD, AR dz. V, t. 100, nr 4571, ks. Fineas Goski imieniem seniorów zboru wileńskiego do Krzysztofa Radziwiłła 13 III 1613 Wilno.

<sup>25</sup> Rac. rkps 75, k. 47.

<sup>26</sup> BLAN, F 40, ERS 59. 29 VI 1614 Poznań.

<sup>27</sup> BPAN Kraków, rkps 360. Posłami byli Krzysztof Krzyczewski i Jędrzej Piekarski.

<sup>28</sup> Biblioteka im Sałtykowa Szchedrina Leningrad. Oddział Rękopisów. Autografy Dubrowskiego 126 nr 3 k. 5. Posłami byli Albrycht Władysław Radziwiłł starosta ryski i Jan Protasewicz pisarz ziemski nowogrodzki.

wystąpił sejmik miński<sup>29</sup>. Stwierdziwszy, „iż na pokoju wewnętrznym całość i zdrowie Rzeczypospolitej zawisło” nakazywał posłom, podstolemu mińskiemu Mikołajowi Wiazewiczowi oraz Albrychtowi Oborskiemu starać się pilnie, żeby ten jak najprędzej był obwarowany, żeby zgodnie „w każdej religii pod panowaniem JKM żyjąc, wszyscy zarówno z praw i wolności swych cieszyć [się] i tym potężniej każdemu nieprzyjacielowi Rzeczypospolitej odpór dawać mogli”.

Podobną nutą pobrzmiwała instrukcja oszmiańska z 1616 r.<sup>30</sup>. Iona głosiła, „iż na zgodzie, miłości i pokoju wewnętrznym siła należy do potężnego odparcia każdego nieprzyjaciela postronnego” i nakazywała posłom: sędziemu ziemskiemu oszmiańskiemu, Janowi Korsakowi oraz Pawłowi Progulbickiemu starać się wraz z innymi stanami sejmowymi, aby „różność w religii nabożeństwa chrześcijańskiego dysmembracji i wzgardy nie ponosiła”. Zygmunt III komisję, która rozpatrywać miała przebieg zajścia i ukarać sprawców, powołał 26 marca 1618 r. W wydanym uniwersale nie wspomniał jednak, że poszkodowani byli ewangelicy i że zburzono zbory. Co więcej, wśród dziewięciu członków komisji znalazło się aż sześciu katolików<sup>31</sup>.

Rok 1618 odezwał się wstawienictwem za Krzysztofem Radziwiłłem. Książę nękany przez ks. Mateusza Kobylińskiego o zwrot murowanego kościoła i plebanii w Kiejdanach uzyskał przychylny sobie dekret Trybunału; ksiądz nie podporządkował się i otrzymał mandat z sądu zadwornego, który postanowienie trybunalskie skasował<sup>32</sup>. Pomijając istotę sporu, protestowano wprost, jak sejmik słonimski<sup>33</sup> czy wilkomierski<sup>34</sup>, bądź przeciwko skasowaniu dekretu w sprawie o kościół kiejdański, bądź w ogóle przeciwko uszczuplaniu autorytetu Trybunału, jak sejmik upicki<sup>35</sup>. Z osobna szlachta wilkomierska poparła ewangelików wileńskich, którzy skarżyli się, że „teraz świeżo, gdy

<sup>29</sup> vide przyp. 19.

<sup>30</sup> Czart. rkps 2245, s. 107, 15 III 1616 Oszmiana.

<sup>31</sup> AGAD, AR dz. V, t. 33, nr 1419, Zygmunt III ... 26 III 1618 Warszawa. W skład komisji wchodziło: Wacław i Rafał Leszczyńscy, Łukasz i Mikołaj Mielżyńscy, Władysław Przyjemski, Wacław Włostowski, Adam Swiniarski, Jan Opaliński, Andrzej Krotowski. Vide też list Marcina Broniewskiego do Krzysztofa Radziwiłła, b.d. AGAD, AR dz. V, t. 33, nr 1419.

<sup>32</sup> Obszernie vide J. Seredyka, *Dzieje zatargów i ugody o kościół kiejdański w XVI—XVII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. XXI, 1976.

<sup>33</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 84. Instrukcja na sejm w roku terażniejszym 1618. Posłami byli Jerzy Mielezko chorąży słonimski i Gedeon Tryzna.

<sup>34</sup> AGAD, AR dz. II, nr 700, Instrukcja powiatu wilkomierskiego posłom na sejm Januszowi i Krzysztofowi Radziwiłłom, 1618.

<sup>35</sup> AGAD, AR dz. II, nr 699, Instrukcja powiatu upickiego posłom na sejm Andrzejowi Mleczce sędziemu ziemskiemu upickiemu i Piotrowi Szukszcie pisarzowi grodzkiemu, 1618.



zmarłe ciało szlachcianki jednej do grobu odprowadzali, wielkie się im praeiudicium i ciężka stała ignominia". Zalecono zatem posłom, Januszowi i Krzysztofowi Radziwiłłom, starać się, „aby w tej wspólnej Ojczyźnie takowe uprzętnęły się urazy". Cóż, gdy sejmiaki nie były w stanie przeforsować swych postulatów. Gdy silne były tylko możliwością negacji.

Spór o kościół kiejdański został rozstrzygnięty przeszło dziesięć lat później, w wyniku umowy, którą 28 sierpnia 1627 r. zawarli w obecności Mateusza Kobylińskiego i przedstawicieli kapituły wileńskiej Krzysztof Radziwiłł i biskup Eustachy Wołłowicz<sup>36</sup>. Książę zobowiązał się zwrócić kościół, nie przeszkadzać poddanym wiary katolickiej uczestniczyć w nabożeństwach — jawne to świadectwo możności przymusu wyznaniowego w Litwie — oraz jednorazowo wypłacić 7000 zł, w zamian za co zastrzegął sobie i sukcesorom jus patronatus, rezygnację strony katolickiej z wszelkich pretensji, „choćby się też jakie inne przeszłe fundusze, listy albo przywileje i zapisy [...] znalazły", swobodę wyznania dla poddanych wiary ewangelickiej oraz swobodne odprawowanie nabożeństw w zborze i nauczanie w szkole. Ponadto ograniczenie liczby duchownych — „tylko pleban albo jego wikary rezydować tam mają" — i zachowanie w należnym poszanowaniu grobów na cmentarzu, w ogrodzie, w kościele.

Akt — oprócz zainteresowanych — podpisał wojewoda smoleński, Aleksander Korwin Gosiewski, wojewoda mścisławski, Mikołaj Kiszka oraz sędzia ziemski wileński, Jerzy Zienowicz. Istotnym dla wagi dokumentu było zastrzeżenie Eustachego Wołłowicza, który przedstawiał się niby wykonawcą woli Rzymu. Godził się „mając ja, biskup, na tę transakcję osobiwą od Stolicy Apostolskiej Rzymskiej, gdym sam był obecny w Rzymie, moc i pozwolenie sobie dane".

Główny — zda się — bojownik o kościół kiejdański, ks. Mateusz Kobyliński pisał 4 lutego 1628 r. z Kiejdan, wyrażając radość, że cała sprawa wzięła swój koniec i zapewniał o swym oddaniu — Radziwiłła. „Deklaruję się WXM, że chcę być sługą nieodmiennym WXM i wszelakich szukać do pozyskania łaski WXM okazji"<sup>37</sup>. Książę — pozostawał nieufny. Siłę układu wzmacniał osobistymi deklaracjami plebanów. Swoisty suplement zawartego porozumienia stanowi asekuracja ks. Mikołaja Karola Białożora z 23 lipca 1640 r.<sup>38</sup>, który powiadamiając, że plebanem kiejdańskim został z łaski Krzysztofa Radziwiłła, zobowiązał się „jako dobry kapłan i poczciwy szlachcic" przestrzegać postanowień transakcji z 1627 r. Oprócz Białożora asekura-

<sup>36</sup> BLAN, F 40, ERS 1114.

<sup>37</sup> Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego (BUWi), F 60, nr 33260.

<sup>38</sup> BUWi, F 60, nr 32354, 23 VII 1640 Wilno.

cję podpisali proszeni przez niego Piotr Kochlewski — sędzia ziemski brzeski, Jerzy Białozor — podsędek upicki i Jan Minwid. Świądectwo trwałości — dał czas. Zbór po wydarzeniach przełomu XVII wieku odrodził się, nim przez Litwę przeszła zawierucha wojny północnej i odżyła potęga Radziwiłłów. „Zbór kiejdański za uniwersałem JWP Podskarbiego [Wincenty Korwin Gosiewski] otworzony — pisał 10 marca 1657 r. Krzysztof Stryzka — i już się w nim chwala Boża odprawuje”<sup>39</sup>.

Silniej może niż tumult wileński 1611 r. poruszyła szlachtę sprawa giałowska<sup>40</sup>. Oto w 1620 r. biskup żmudzki, Stanisław Kiszka, przybywszy na teren posiadłości owdowiałej sędziny żmudzkiej, Krystyny Kęstortowej rozkazał spalić zbór — o przekształceniu go w kościół i mowy być nie mogło — zabrać dzwony, broniących brutalnie pobito. Sędzina zaniósła protestację do grodu kowieńskiego, skargę do Trybunału, odwołała się do szlachty. Przyjęcie znalazła nad wyraz życzliwe.

Przedsejmowy sejmik upicki zażądał, aby sprawa ta, poważniejsza może niż miejskie tumulty, została rozpatrzona przez sejm i uczyniona bezzwłocznie sprawiedliwość. Ponadto posłowie Jan Siciński, marszałek upicki i Gabriel Białozor, starosta nowomłyński starać się mieli, aby konfederacja „wedle konstytucji [!] w całe zachowana była”<sup>41</sup>. Zebrana w Rosieniach szlachta żmudzka domagała się przeproszenia sędziny, zwrotu dzwonów i restauracji zboru, a także wydania sądom wykonawców biskupich rozkazów. Wreszcie — udzielenia sobie, podczas sejmiku relacyjnego, satysfakcji<sup>42</sup>.

Szlachta mińska upominała się o zachowanie pokoju wewnętrznego, „a zwłaszcza między rozróżnionymi w religii”<sup>43</sup>. Przypominała, że jest w tym względzie prawo, „ale ludzie swawolni, którzy nie zwykli się kontentować prawem, a zwłaszcza że za występki swe karania nie odnoszą, ludzi spokojnych oprymują, zbory ewangelickie burzą, ludzi mordują”. Zlecała posłom Mikołajowi Wiazewiczowi, pisarzowi ziemskiemu mińskiemu i Samuelowi Niemście, aby sejm nie wcześniej radził o obronie granic, nim król nie uczyni sprawiedliwości wobec biskupa, który, jako duchowny i senator, obowiązany był strzec pokoju pospolitego.

Szlachta oszmiańska — obok sprawców zburzenia zboru giałowskiego wymieniała autorów tumultu w Lublinie i nakazywała posłom swe-

<sup>39</sup> BLAN, F 31, BA 847.

<sup>40</sup> Obszernie vide K. Chodynicki, *Sprawa o spalenie zboru ewangelickiego w Giałowie na Żmudzi*, „Reformacja w Polsce”, Warszawa t. V z. 17—18

<sup>41</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 94.

<sup>42</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 112.

<sup>43</sup> AGAD, AR dz. II, nr 730. Posłami byli Mikołaj Wiazewicz pisarz ziemski miński i Samuela Niemsta.

mu marszałkowi, Krzysztofowi Stachowskiemu oraz Jerzemu Chreptowiczowi domagać się, aby jednych i drugich, jako turbatorów prawa i pokoju pospolitego, osądzono a wyrok wykonano<sup>44</sup>.

W swym żądaniu kary, w ocenie przekroczenia praw odwoływano się do konfederacji. Piętnowano wszystkich tych, „którzy wzruszają pokój wewnętrzny, nie pomniąc na konfederację...” — według sformułowania instrukcji sejmiku oszmiańskiego. Odniesiono sukces. Biskup uznał się winnym, zbór został odbudowany, choć nie oznaczało to, że pozostawał bezpieczny. Przeszło ćwierć wieku później, obradujący w 1647 r. Synod Jednoty Litewskiej nakazywał pozwanie do grodu „o violatię i najście gwałtowne zboru giałowskiego i zniewagę ministra jego, ks. [Jerzego] Rejmera”<sup>45</sup>.

Wspólną cechą podejmowanych wystąpień było, że stanowiły one następstwo tumultu, pobicia, naruszenia pokoju publicznego. Chciano pokarania sprawców, domagano się obwarowania konfederacji, bo ta zapewnić miała bezpieczeństwo najpierw ogółowi, z upływem lat — tylko słabnącym różnowiercom. Kategorieczność sformułowań instrukcji sejmikowych pozostawała jednak bez wpływu na końcowe uchwały sejmu, z rzadka oddziaływała na bieg wydarzeń.

Podczas sejmu w 1625 r. poseł witebski stwierdził, że związany zastrzeżeniem w instrukcji nie może do niczego przystępować, nim nie uczyniona będzie satysfakcja rozróżnionym w wierze. Podobnie zdaje się brzmieć i instrukcja szlachty mozyrskiej, której posłowie nie godzili się do żadnej rzeczy przystępować, „póki w sumieniach i w artykułach uspokojeni nie będą”<sup>46</sup>. Na sejmie warszawskim w 1626 r. wstawiała się za różnowiercami koronnymi szlachta mińska<sup>47</sup>. Przypomniawszy, że „kamienica w Krakowie na nabożeństwo chrześcijańskie ewangelickie fundowana i przywilejami Królów JM obwarowana nie dosyć na tym, że pierwiej pod bokiem JKM spalona i zburzona, ale teraz snać oddano prawem kadukowi”, nakazywała posłom, Hrehoremu Horskiemu i Janowi Cedrowskiemu, „prosić i serio się u JKM upomnieć, aby ta dani-na przeciwko prawu wydana annihilowana była i na potym, aby takich danin z kancelarii nie wydawano”.

Bogaty w wydarzenia był 1627 r. Obradujący w Lublinie Trybunał nie tylko utrzymał wyrok sądu grodzkiego przemyskiego wydany na Samuela Bolestraszyckiego za przetłumaczenie książki uznanej za hereetycką — był to Pierre'a du Moulina *Heraklit albo o próżności świata* —

<sup>44</sup> AGAD, AR dz. II, nr 729, 22 IX 1620 Oszmiana.

<sup>45</sup> BLAN, F 40, ERS 1136, Zbór giałowski.

<sup>46</sup> BPAN Kórnik, rkps 341 k. 10, Sumariusz wot poselskich na Respons JKM.

<sup>47</sup> AGAD, AR dz. II, nr 944, 18 XII 1625 Mińsk.

ale jeszcze go zaostrzył<sup>48</sup>. Bolestraszycki, ponieważ nie wypłacił żądanej grzywny, stał się banitą, książka została spalona przez kata, plebejuszowi, jeśli ją czytał, zagrożono śmiercią, szlachcicowi — infamią. Niemniej oburzył drugi werdykt Trybunału. Oto w sierpniu, podczas pogrzebu luteranńskiej mieszczanki, doszło do krwawych starć z katolikami, te przekształciły się w tumult, ów doprowadził do zburzenia zborów, ewangelickiego i ariańskiego<sup>49</sup>. Winnymi zajęcia Trybunał uznał różnowierców, ważniejsze było, że przekraczając swe kompetencje sądu, zabronił odbudowy świątyń i odprawiania w mieście nabożeństw. Werdyktem poczuli się zakłopotani nawet senatorowie duchowni. Szlachta uznawała go za naruszenie swych prerogatyw.

W sierpniu 1627 r. sejmik przeösejmowy nowogrodzki nakazał posłom: Dominikowi Krzysztofowi Obryńskiemu, podkomorzemu nowogrodzkiemu i Hrehoremu Dołmatowi, chorążemu starodubowskiemu siewierskiemu prosić króla, aby domowym niepokojom zabiegał, „gdyż te do ostatka gubią państwa i królestwa”<sup>50</sup>. Domagał się, aby „dissidentes in religione spokojnie według praw od JKM przy szczęśliwej koronacji poprzysiężonych i potwierdzonych zachowani byli”. Żądał skasowania dekretu trybunalskiego i zastrzeżenia praw restaurowania zboru ewangelickiego oraz zburzonych domów.

Sejmik wołkowyski, powołując się na wniesioną skargę, polecał posłom, Kazimierzowi Jewłaszewskiemu i Saturnowi Komuniace, prosić króla, aby ukrzywdzonym stała się sprawiedliwość i przywrócone prawo do nabożeństwa — „aby na tym miejscu znowu wolne być mogło”<sup>51</sup>.

Z osobna dysydenci przedłożyli królowi, w ogóle stanom sejmującym prośbę opracowaną, jak się przypuszcza, przez ministra zboru wileńskiego, Łabęckiego<sup>52</sup>. Stwierdzano, że milczenie na poprzednich sejmach było następstwem chęci niezatrudniania obrad w chwilach dla państwa trudnych oraz — zaufania do króla. „Na miłościwych WKM deklaracjach i uspokojenia naszego obietnicach poprzestawaliśmy”. Wspomniano — przelotnie — krzywdy, jakie religia doznała w latach panowania Zygmunta III — zburzone zostały zbory w Krakowie, Po-

<sup>48</sup> Obszernie vide L. Chmaj, *Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XVII wieku*, Kraków 1927 s. 15 i n.

<sup>49</sup> Obszerniej vide St. Tworek, *Zbór lubelski i jego rola w ruchu ariańskim w Polsce w XV i XVII wieku*, Lublin 1966 s. 161–162.

<sup>50</sup> AGAD, AR dz. II, nr 978, 31 VIII 1627 Nowogródek.

<sup>51</sup> AGAD, AR dz. II, nr 981, 1 IX 1627 Wołkowysk.

<sup>52</sup> BLAN, F. 40, ERS 59, Uniżona prośba do KJM Pana Naszego Miłościwego i stanów Rzptej na sejm walny A. 1627 nomine dissidentium in religione. Na autorstwo Łabęckiego wskazuje Załęski *op. cit.*, t. 2 s. 48.

znaniu, Radziejowie, Stawiszynie, tumulty wstrząsnęły Lublinem i Wilnem. Prezentowano „świeże tylko, a gorące krzywdy” — wyrok w sprawie Bolestraszyckiego i zboru lubelskiego. Istotnym były dwa momenty — odwołanie się do poczucia prawa szlachty i do jej wolności. Zwracano uwagę, że sądom *compositio iudicio* nigdy nie była dana władza „aby ejus modi piaculis państwo WKM oczyszczać mieli, bo by to e diametro z artykułem *de pacis dissidentium* walczyło”. Wskazywano, że autor potępionej przez Trybunał księgi, Pierre du Moulin, „pod katolickim królem in absoluto dominio mieszka, przecie wolny, a bezpieczny jest”. Przeciwwstawiano się wreszcie opinii, jakoby źródłem tumultów była swoboda wyznania — „wždy na sejmach nie broni nam WKM Pan nasz Miłościwy i Rzeczpospolita pod bokiem swym wolnego nabożeństwa, a wždy dla religii naszej nie bywa żadnych tumultów”.

Bolestraszycki przywrócony został do czci w 1649 r., tymczasem w 1628 r. pastwą tumultu padł kolejny zbor — w Połocku. Obradujący 28 listopada sejmik nowogrodzki w instrukcji danej Janowi Rudominie Dusiatyckiemu, chorążemu nowogrodzkiemu i Janowi Frąckiewiczowi Radzymińskiemu pisał o skardze wniesionej przez ewangelików, „braci naszych”, i polecał ją uwadze sejmu<sup>53</sup>. Na długo spokoju nie wywalczył. Zbor miał przeciw sobie zarówno katolików, jak i prawosławnych, zarówno nieprzyjaciela wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Założony w 1579 r. przez wojewodę połockiego, Dorohostajskiego, zaatakowany w 1628 r. przez miejscową ludność, spalony został w 1632 r. przez Moskwę. Restaurowany głównie kosztem Marcjana Giedroycia, a staraniem ministra zboru nowogrodzkiego, Andrzeja Muzoniusza<sup>54</sup>, padł pastwą motłochu cztery lata później. 5 sierpnia 1638 r. Władysław IV nakazywał władzom miejskim ukaranie winnych i zapobieganie podobnym występkom w przyszłości<sup>55</sup>.

Rok 1629 zapisał się upokorzeniem, jakie spotkało głowę różnowierców litewskich, hetmana polnego, Krzysztofa Radziwiłła. Inna sprawa, że względy wyznaniowe odegrały tutaj znikomą, może żadną rolę. Książę, będący od lat w niełasce, zjawił się w Warszawie na sejmie zimowym (9 I — 20 II 1629) i dzięki wstawiennictwu ludzi sobie życzliwych uzyskał prawo powitania władcy. Cóż to jednak było za powitanie! „Czekał książę na Króla JM w tej izbie, gdzie łóżko stoi godzin cztery niemal i gdy Król JM zasiadać wychodził do senatu, we drzwiach tuż przy łóżku Króla JM witał nic nie mówiący, bo mu nie kazano. A też Król JM czapkę zdjął, ale tylko trochę nad głowę podniósł, nie tak ja-

<sup>53</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1007.

<sup>54</sup> BLAN, F 40, ERS 242, Budowanie plebanii w Połocku, 21 VII 1637.

<sup>55</sup> BLAN, F 40, ERS 242.

ko inszym zdejmuję”<sup>56</sup>. Mówiono jednak, że i takie ksiązę zawdzięczał jedynie niepowodzeniom, jakie były udziałem wojsk koronnych w Prusach — „by nie to niebezpieczeństwo Torunia Warszawę strachu nakarmiło i sejm by nie doszedł, i ksiązę do łask by był nie przyszedł”. Tymczasem Radziwiłł uważał, że został obrażony. Skarżył się w izbie poselskiej, że ręki do pocałowania król mu dać nie chciał, wspominał o możliwości opuszczenia Ojczyzny, groził nieprzyjaciołom. Po powrocie do domu, jeśli wierzyć relacji przekazanej zazdrośnie strzegącym jego poczynań Sapiehom, myślał o buncie.

14 grudnia 1629 r. niejaki Wojstan Radawski doniósł Janowi Stanisławowi Sapiesze, że odnalazł przyjaciela i zarazem sługę marszałka, który miał powiedzieć, jakoby w początkach jesieni ksiązę posyłał do Jerzego Zbaraskiego, proponując wspólne działanie. Kasztelan dowiedziawszy się, że Radziwiłł może mieć do 1000 konnych i więcej, że dysponuje gotowizną około miliona złotych oświadczył, że chociaż on sam liczy na 4000 ludzi i cztery miliony złotych — „przecie się tego ważyć nie śmiej”<sup>57</sup>. Radził, aby ksiązę zaniechawszy niepotrzebnej dumy ukorzył się przed królem, „a to wszystko serio obrócił na zatrzymanie czułości domostwa swego”.

Wiedział o spisku królewicz Władysław — w końcu października poczęto rozpuszczać wieści, jakoby prosił księcia o pomoc zbrojną, ponoć przeciw Szwedom. Z kancelarii radziwiłłowskiej wychodzić miały listy, w których rozkazywano szykować poczty, tak „aby za pierwszym oznajmieniem tam, gdzie im ukazano będzie, zarazem się stawili bez wszelakiej excerpji obiecując dziwne słowem Radziwiłłowskim nagrody”. Wzbudziły podobno konsternację — „alboż nas na Króla JM prowadzić myślą?” Tymczasem w majątnościach ksiązęcych zaufani Krzysztofa Radziwiłła, Borzymowski i Krzyszkowski w Kopylu, Buczyński i Kochlewski w Słucku ćwiczyli piechotę i kozaków. Na Niż, jak przed rokiem, wyruszył pop Ispaski. Próba rebelii? Przed pochopnymi wnioskami powstrzymuje, że o przygotowaniach wiedział Zygmunt III! „Przyszły insze rumory, albo je też z umysłu puszczone, jakoby nie miał tego za wdzięczne przyjąć JKM, że Królewicz JM zaciągał księcia Radziwiłła”<sup>58</sup>. Nie były zaniepokojone sejmiki. Mniej może ważne są uchwały szlachty lidzkiej, bo ta wybrała posłami Krzysztofa Radziwiłła i starostę syszyskiego Adama Krzyckiego. W instrukcji stwierdzono, że „libertas religionis prawem popolitym jako in libera Republica zdawna jest aprobowana” i, nawiązując do wydarzeń lubelskich, domagano się

<sup>56</sup> BLAN, F 139, nr 3817 Jan Rzeszowski do Jana Stanisława Sapiehy, 25 I 1629 Warszawa.

<sup>57</sup> BLAN, F 139, nr 3697.

<sup>58</sup> *Ibidem*.

zastrzeżenia konstytucją, „aby legem ferendarum autoritatem nie usurpował sobie Trybunał”<sup>59</sup>. Nie inaczej jednak postąpiła szlachta żmudzka — „grawamina stan szlachecki od trybunału zachodzące, aby w tych punktach meliorowane były”<sup>60</sup> — milczała zarówno o kwestiach dotyczących różnowierców, jak i Radziwiłła oszmiańska<sup>61</sup>. Uchwalona przez sejm konstytucja *Zatrzymanie pokoju pospolitego* z żądaniami tymi miała związek dość luźny. Była największym po 1573 r. sukcesem obozu różnowierczego, lecz nie wynikiem ich — i ogółu szlachty — postawy. Ta zarysowała się w roku następnym, w roku bezkrólewia i elekcji.

Szlachta nowogrodzka nakazywała posłom na konwokację warszawską do niczego nie przystępować, aż nie zostanie potwierdzona konfederacja między *dissidentes in religione*<sup>62</sup>. Mianem tym określała „ludzi religii greckiej starej, ewangelickiej i inszych”. Zastrzegła jednak, że prawa kościoła katolickiego i autorytet papieża w niczym nie mają być naruszone, owszem, pozostawać w należynej powadze.

Szlachta pińska chciała, aby wszystkie religie chrześcijańskie a raczej ich wyznawcy zostali uspokojeni<sup>63</sup>. Sejmik trocki domagał się wolności wyznania dla dysydentów<sup>64</sup>. Szlachta wiłkomierska zalecała aprobowanie konfederacji *inter dissidentes de religione*<sup>65</sup>. Szlachta słonimska w instrukcji danej 15 posłom, którzy reprezentować ją mieli na elekcji, stwierdziwszy, że między *dissidentes de religione* trudności różne zwykły powstawać, nakazywała strzec autorytetu kościoła katolickiego rzymskiego oraz połączonego z nim unią kościoła greckiego<sup>66</sup>.

W istocie względ na bezpieczeństwo kraju górował nad wszystkim innym. Za żądaniem pokoju kryły się kary na ludzi, którzy chcieliby go naruszać lub już naruszyli. Znamienny w tym względzie był incydent wileński. Oto 7 lipca studenci napadli na ministra ewangelickiego i „znieszanowali go”. 8 lipca pisał do Krzysztofa Radziwiłła prowincjał

<sup>59</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1030.

<sup>60</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1033, Instrukcja Księstwa Żmudzkiego posłom na sejm Janowi Mikołajowi Stankiewiczowi pisarzowi ziemskiemu i Janowi Sebastianowi Kęstortowi.

<sup>61</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1035. Instrukcja powiatu oszmiańskiego posłom na sejm Krzysztofowi Kiszce i Janowi Kierdejowi pisarzowi ziemskiemu oszmiańskiemu.

<sup>62</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1089.

<sup>63</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1086. Posłami byli Andrzej Dolski podkomorzy wołkowyski i Piotr Gorajski.

<sup>64</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1084. Posłami byli Enoch Kolenda podwojewodzi trocki i Aleksander Ogiński chorąży trocki.

<sup>65</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1085.

<sup>66</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1062, 11 VIII 1632 Słonim.

litewski, jezuita, Mikołaj Lancicius (Łęczycki): „Dowiedziałem się dziś o drugiej, kazałem ich zaraz ekskludować ze szkół, a po cichu dam znać JMP Wileńskiemu [Mikołaj Hlebowicz], żeby je kazał porwać i skazać według demerita. A trzeba dobrze skarać, ale aż po sesji, żeby nie urósł tumult”<sup>67</sup>. Nie były to czcze słowa — o sile studentów stanowiła łatwość, z jaką uzyskiwali poparcie gawiedzi. To, że nie uznając autorytetów ośmielali się atakować nawet senatorów, jak w 1638 r. wojewodę witebskiego i marszałka Trybunału Krzysztofa Kiszkę, który oblegany był wprost w swojej gospodzie. Aby uniknąć niepokoju chciano przenosić Trybunał z Wilna. W 1638 r. Dawid Detelewes donosił Krzysztofowi Radziwiłłowi, że za jakiś wybryk studentów sądzono w Nowogródku, to jest w Trybunale i skazano na gardło oraz banićję<sup>68</sup>. Kilka miesięcy później doszło w Wilnie do kolejnego tumultu, choć ten stanowił przede wszystkim wynik nasilenia się wystąpień wrogich różnowiercom i postępującej zmiany nastrojów w mieście oraz społeczeństwie szlacheckim.

Latem 1639 r. zebranych na Synodzie Jednoty Litewskiej przerażała „zniewaga od anonimów papieskich, którzy po długim przedtym milczeniu jad swój umorzony poczęli nowymi skryptami ożywiać”. Skarżono się na naciski, jakie wywierane były na ludzi życzliwych ewangelikom<sup>69</sup>. Nie powstrzymywał sprzeciw ludzi umiarkowanych: „wiem ja, co niektórzy z samychże katolików na takie szczyпки dissidentom dane zwykli mówić [...] nie przystoi modestii zakonnej i kaznodziejskiej pokorze tak ostra mowa” pisał w wydanym podówczas zbiorze kazań Wojciech Cieciszewski<sup>70</sup>. Burzę rozpetał incydent, do którego doszło 4 października podczas chrzcin urządzonych na terenie zboru<sup>71</sup>. Pijany pasierb ministra, niejaki Piekarski, wyszedłszy przed dom począł strzelać z łuku, ponoć do kawek. Nieszczęściem kilka strzał utkwilo na dachu kościoła św. Michała czy nawet ugodziło figurę świętego, inne przeciały na teren pobliskiego klasztoru panien bernardynek. Nazajutrz, gdy dowody winy stały się jawne, tłum runął na zbor. Z pomocą nadbiegła piechota wojewodziska Krzysztofa Radziwiłła, doszło do walk, padli zabici. Postawa biskupa wileńskiego, Abrahama Wojny nie pozwoliła na załagodzenie całej sprawy i skargę przedłożono sejmowi. Król powołał komisję do zbadania przebiegu zajścia, rozpoczął się ponad pół-

<sup>67</sup> AGAD, AR dz. V, t. 175, nr 8175.

<sup>68</sup> AGAD, AR dz. V, t. 68, nr 3016.

<sup>69</sup> AGAD, AR dz. II, ks. 7, s. 75, Kopia listu Jmci ks. superintendenta ewangelickiego do kaznodziejów ewangelickich w Litwie.

<sup>70</sup> BOZ rkps 855 k. 306—330.

<sup>71</sup> Obszernie: B. Zwolski, *Sprawa zboru ewangelicko-reformowanego w Wilnie w latach 1639—1641*, Wilno 1938.



roczny okres zaciętej walki o istnienie zboru. Obie strony obesłały listami, szukając poparcia, Litwę i Koronę. Ostatecznie górę wzięli katolicy, postawa zaś sejmików wskazywała na zachodzące w społeczeństwie zmiany. W 1611 r. wszystkie sejmiaki, których instrukcje są znane — miński, oszmiański, połocki, wileński, żmudzki — tumult potępiły. W 1640 r. sejmik miński, który zebrał się 27 marca nakazywał posłom, Krzysztofowi Zawiszy, pisarzowi litewskiemu i Piotrowi Wiazewiczowi, stolnikowi mściłowskiemu domagać się zbadania całej sprawy i ukarania winnych, kto by nim nie był<sup>72</sup>.

Sejmik oszmiański za najważniejsze uznawał obmyślenia bezpieczeństwa granicom. W kwestii wyznaniowej sądził, że uczynienie sprawiedliwości, zadośćuczynienie pokrzywdzonym w Wilnie oraz innych miastach należy powierzyć królowi. Zwracało uwagę, że nie przesądzało, kto poniósł uszczerbek praw, wolności, zdrowia — „ex occasione tumultów [...] inter catolices et dissidentes...”<sup>73</sup>.

Dalej szła instrukcja połocka dana Janowi Kazimierzowi Pacowi, pisarzowi litewskiemu oraz Piotrowi Biegańskiemu, podstolemu połockiemu. Tu nie żądano rozpatrzenia sprawy, lecz karania dysydentów. Mówiono o prześladowaniu, jakiemu podlegają kapłani, najściach na kościoły, profanowaniu obrazów, wreszcie tyrańskim mordowaniu katolików. Powoływano się i na świeżo otrzymaną od biskupa wiadomość o ekscesach, jakich dopuścili się dysydenci w dniu św. Marcina, to jest kolejnym tumulcie, do którego doszło w Wilnie 25 lutego podczas pogrzebu Aleksandra Przypkowskiego. W konkluzji domagano się, „aby ta sroga krzywda Boża [...] ukaraniem też srogim [...] nagrodzona była”<sup>74</sup>.

Zaskakująco spokojny był ton instrukcji wileńskiej. Zaskakująco, bowiem dyrektorem sejmiku był nie kto inny, jak biskup wileński, Abraham Wojna. Nie przeszkodziło to jednak, że posłami obrano jawnego klienta radziwiłłowskiego, Adama Macieja Sakowicza, podkomorzego oszmiańskiego oraz Michała Wojnę, starostę pieniańskiego. W spornej sprawie wileńskiej winnymi uznawano różnowierców, ale nie przesądzało sposobu jej rozpatrzenia: „aby sprawa kościoła Bożego, która się od [...] dysydentów stała w roku 1639 i 1640 [...] bez żadnej odwołki [...] koniec swój wzięła”. Brano w obronę Akademię — „aby w swoich krzywdach miała uspokojenie” i żądano — „pokój inter dissidentes i sposób uspokojenia wszystkich pretensji by był namówiony”. Biskup oraz Wojciech Żabiński, dziekan i oficjał wileński, swoje podpisy na instrukcji opatrzyli zastrzeżeniem: *salvis juribus*

<sup>72</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1188, 27 III 1640 Mińsk.

<sup>73</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1191, 27 III 1640 Oszmiana.

<sup>74</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1197, 28 III 1640 Połock.

Ecclesiae Romanae<sup>75</sup>. Inna sprawa, że obradujący latem 1641 r. Synod Jednoty Litewskiej powoływał się na obietnicę Abrahama Wojny karania sprawców znieważenia duchownych ewangelickich — „JM ks. biskup wileński sprawiedliwość nam uczynić obiecuje o to podespektowanie zboru tutejszego pasterzy”. Ba, powołano deputację w osobach wojskiego trockiego, podstarościego oszmiańskiego i Tobiasza Puciaty, którzy przypomnieć mieli dane przyrzeczenie zarówno biskupowi, jak i wojewodzie wileńskiemu<sup>76</sup>.

Ostra była instrukcja sejmiku wilkomierskiego, który swymi posłami wybrał Aleksandra Naruszewicza, leśniczego niemonejskiego i Romana Sumoraka, sędziego ziemskiego wilkomierskiego<sup>77</sup>. Stwierdziwszy liczne grawamina różnowierców wymieniał znaczniejsze nakazując posłom starać się, „żeby koniecznie zniesione były, a nade wszystko przypomnieć insolentio, które się od studentów w stołecznym mieście wileńskim działy”. Spośród owych znaczniejszych na czele znalazł się protest przeciwko poczynaniom uznanym za wrogie arianom. „Jako przeciw arianom pace et securitate publica okrytym praktyki i spiski knują, aby ich nie tylko od tego odstrychnąć, ale etiam in Repub. nie cierpieć i potym na wszystkich dysydentów similiter nastąpić”. Inne, to wrogie różnowiercom i sprzeczne z prawem dekrety trybunalskie, między nimi zabraniające budowania w majątnościach szlacheckich zborów oraz ich — siłą — przejmowanie. Oskarżenie wspierano przykładem Moniwidowa, posiadłości marszałkowej brasławskiej, gdzie zbor zabrano, a ministrów „podespektowano i pobito”, przypominano sprawę kamienicy krakowskiej, brano w opiekę miasta pruskie, gdzie chciano rewindykować kościoły, osłaniając się autorytetem izby poselskiej.

Sejmik lidzki w instrukcji danej Januszowi Radziwiłłowi, podówczas podkomorzemu litewskiemu i Pawłowi Sapiesze, oboźnemu poprzestawał na żądaniu, „aby ta sprawa religionis catholicae cordi JKM i uważnemu senatowi Obojga Narodów zostawała i ante omnia ab utrinq. była sądzona”<sup>78</sup>.

Sejmik brasławski stwierdziwszy, że się „między duchowieństwem rzymskim [...] i dysydentami wileńskimi [...] wielkie zawieruchy [...] wzniecają” zabraniał posłom Tobiaszowi Puciacie i Marcjanowi Kimbarowi przystępować do czegokolwiek, ażby króla o uspokojenie stron obu nie prosili<sup>79</sup>.

<sup>75</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1195, 27 III 1640 Wilno.

<sup>76</sup> BLAN, F 40, ERS 1136, Dochođenje sprawiedliwości o despektowanie ministrów zboru wileńskiego.

<sup>77</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1196, 28 III 1640 Wilkomierz.

<sup>78</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1189, 27 III 1640 Lida.

<sup>79</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1192, 27 III 1640 Brasław.

Szlachta trocka poprzestała na zleceniu Władysławowi Naruszewiczowi, staroście łódzieskiemu i Bogdanowi Ogińskiemu, cześnikowi brasławskiemu przyłożyć starania, aby takie jak w Wilnie zawieruchy więcej w Ojczyźnie miejsca nie miały<sup>80</sup>.

Obszerniej kwestią wileńską zajęła się w instrukcji danej posłom na sejm Jerzemu Monwidowi Jęczykowiczowi, marszałkowi wilkomierskiemu i Pawłowi Marcinkiewiczowi, podstolemu szlachta upicka. Uznając, że przedłożone jej listy biskupa wileńskiego Abrahama Wojny i wojewody Krzysztofa Radziwiłła pełne są sprzecznych skarg i oskarżeń, domagała się rozpatrzenia sprawy przez króla oraz ukarania winnych, tak jednak, aby zarówno kościół katolicki, jak i różnowiercy zachowani byli w swych prawach. Zarazem żądano przedstawienia na przyszłym sejmie posiadanych przez Akademię przywilejów<sup>81</sup>.

Synod Jednoty Litewskiej, który zebrał się o zwykłej porze latem 1640 r., powstrzymał się od działania. „Nie wiemy i nie umiemy huic mederi malo” — i odłożył całą kwestię do decyzji Krzysztofa Radziwiłła. Sejmiki, wobec niekorzystnej dla różnowierców decyzji, pozostały obojętne. Wyjątkiem, jak się wydaje, była szlachta zebrana w Nowogródku, gdzie „po skończeniu relacji pp ewangelicy i katolików niemało złożyli się po słówku p. posłowi [wojski mozyrski Filip Kazimierz Obuchowicz], że nie dosyć czynił funkcji swej, że promotorem, a niemal prokuratorem był sprawy wileńskiej, a poseł powinien praw i wolności strzec”<sup>82</sup>. W Wilnie w 1641 r. ponowiono żądanie „pokój, żeby był zachowany między różnymi w wierze”. Starac się o to mieli wysyłani na sejm Janusz Radziwiłł oraz podskarbi nadworny, Antoni Tyszkiewicz<sup>83</sup>. Mogło to być wynikiem trwającego w mieście niepokoju, którego odbiciem była i prośba synodu, ponowiona w 1642 r., mianowicie, aby książę uzyskał u króla zezwolenie dla ministrów przybywania do Wilna i spełniania posług religijnych — „ponieważ bez ślubów, chrztów, wizytacji chorych i dedukcji pogrzebów intra moenia obejść się nie możemy i teraz, że to odprawować trudno...”<sup>84</sup>, stanęła chyba na niczym, w każdym razie 7 lutego 1647 r. Władysław IV zwracał się do biskupa Abrahama Wojny, biorąc w obronę prześladowanych ewangelików wileńskich, 12 kwietnia potwierdziła otrzymanie pisma królewskiego i Rada Miejska<sup>85</sup>.

<sup>80</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1193, 27 III 1640 Troki.

<sup>81</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1194, 27 III 1640 Poniewież.

<sup>82</sup> AGAD, AR dz. V, t. 478, nr 18836, Krzysztof Zwiartowski do Krzysztofa Radziwiłła 29 VI 1640 Ostaszyn.

<sup>83</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1202, 9 VII 1641 Wilno.

<sup>84</sup> BLAN, F 40, ERS 1136, Securitas odprawowania aktów nabożeństwa intra moenia, 1641.

<sup>85</sup> BUW, Synod 503.

W 1643 r. sejmik wilkomierski powrócił do kwestii bezkarności studentów Akademii i zlecił posłom, Romanowi Sumorakowi, sędziemu ziemskiemu oraz Salomonowi Dawidowiczowi, stolnikowi wilkomierskiemu, domagać się na sejmie, żeby „prawa studenckie, którymi się szczycą, w których nadzieję wiele bezprawia i krzywd różnym ludziom czynić zwykli, aby te prawa swoje sub quorum praetextum tak wiele broją, in conspectum Rzeczypospolitej podali”<sup>86</sup>.

Odezwała się echem sprawa wileńska w 1646 r. Powrócił do niej sejmik wileński, a fakt, że obrady toczyły się pod dyktando biskupa Abrahama Wojny pozwala w nim widzieć autora uchwały<sup>87</sup>. Wysyłanym posłom, Hilaremu Mintowtowi Czyżowi, podkomorzemu i Kazimierzowi Ludwikowi Jewłaszewskiemu, podwojewodzie wileńskiemu, zlecono mianowicie starać się, aby dawne budynki przeniesionego już poza mury miejskie zboru „funditus były zniesione”. Sejmik wilkomierski przez posłów Samuela Komorowskiego, podstolego wilkomierskiego i Mikołaja Paca, starostę krzyczewskiego raz jeszcze zażądał przedłożenia przez Akademię przywilejów dla zbadania „jeżeli concordant cum legibus”<sup>88</sup>.

W 1647 r. głośną się stała czy raczej chciano, aby taką była, sprawa o obaleniu w Świadości, posiadłości Janusza Radziwiłła i na jego rozkaz, krzyży. Ściślej, na gościńcach wiodących do Uszpoła, Wilna, Kupiszek. Skargę w imieniu biskupa Abrahama Wojny i kapituły wileńskiej zaniósł pleban świadoski Bartłomiej Ordowicz. Sejmik lidzki nakazał posłom, Adamowi Owsianemu, sędziemu ziemskiemu lidzkiemu i Janowi Naruszewiczowi, ciwunowi wiszniańskiemu prosić o wysłanie inkwizytorów, sejm odmówił zajmowania się całą tą sprawą. Ostatecznie załatwiono ją polubownie wiosną 1648 r., dzięki ustępstwom księcia. Przekonawszy, że nie był to postępek wymierzony przeciwko wierze katolickiej, Radziwiłł zgodził się postawić do dnia 14 września nowe znaki Męki Pańskiej, wypłacić 4000 zł proboszczowi, ponadto, co ważniejsze, zezwolił, aby w Kiejdanach, po obu stronach Niemieży, odbywać się mogły raz w roku, na Boże Ciało, procesje<sup>89</sup>. Wagi ustępstwa nie zmniejsza, że te ostatnie odbywały się i wcześniej, czyniono to jednak potajemnie, to jest bez wiedzy urzędników książęcych.

Bezkrólewie, okres, w którym tradycyjnie katolicy i różnowiercy podejmowali walkę o zakres swych praw, o miejsce w społeczeństwie, w 1648 r. nie zaowocował zdecydowanymi postulatami. Nadrzędna była kwestia zabezpieczenia granic, przy czym obok tradycyjnego ich za-

<sup>86</sup> AGAD, AR, dz. II, nr 1207, 2—3 J 1643 Wilkomierz.

<sup>87</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 140, 13 IX 1646 Wilno.

<sup>88</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 162, 13 IX 1646 Wilkomierz.

<sup>89</sup> AGAD, AR dz. VIII, nr 564.

grożenia, obawę budziły sukcesy powstańców. Radzić chciano o poborach, zaciągach, rozważano, czy uznać należy za obowiązującą uchwałę konwokacji wileńskiej, wzburzyła umysły propozycja prymasa Macieja Łubieńskiego skrócenia okresu dzielącego konwokację i elekcję. Stąd część sejmików problem pokoju wyznaniowego pominęła — brzeski, grodzieński, smoleński, witebski, żmudzki<sup>90</sup>. Zebrana w Poniewieżu szlachta upicka zadowolili się postulatem, „aby pacta conventa reasumowane były”<sup>91</sup>. Szlachta lidzka nakazywała posłom, Krzysztofowi Jelskiemu, stolnikowi mściłowskiemu i Stanisławowi Dołgierdowi nastawać, aby dysydenci zostawali przy dawnych wolnościach i konfederacjach<sup>92</sup>, nowogrodzka chciała zapewnienia różnowiercom bezpieczeństwa<sup>93</sup>, wiłkomierska podobnie — „bona fide et conscientia pacem et securitatem inter dissidentes in religione zachować”<sup>94</sup>. Więcej miejsca poświęciła tej kwestii szlachta zebrana w Wilnie — i ona domagała się, aby pokój między dysydentami był zachowany, żeby ich skargi zostały wysłuchane, a krzywdy naprawiane. Zastrzeżono jednak, że wszystkie prerogatywy kościoła katolickiego mają być zachowane i nadano temu formę troski o ochronę stanu szlacheckiego — „osobliwie plebei et externi do tych dóbr i prerogatyw duchownych i in cathedralis quorum de iure sunt in capaces, aby przypuszczeni nie byli”<sup>95</sup>. Wśród obecnych, których podpisy widnieją na akcie, było dwu biskupów — wileński Abraham Wojna, który opatrzył go zastrzeżeniem — *salvis juribus et libertatibusq. Ecclesiae Romanae* oraz mełski, zarazem sufragan wileński, Hieronim Sanguszko.

\*

Odrębne miejsce zajmowały w instrukcjach postulaty „ludzi religii greckiej”. Rozpatrywano je z osobna, z osobna też, choć niekiedy w Petitach powierzano posłom na sejm, zwykle nie uzależniano swobody poczynić od odniesienia sukcesu.

W 1611 r. sejmiiki wileński<sup>96</sup> i miński<sup>97</sup> zleciły posłom, aby „ludzie religii greckiej” we wszystkich swych urazach zostali na sejmie uspokojeni. Oszmiański żądał ponadto, aby pozostawać mogli pod władzą swego patriarchy, żeby do unii z kościołem katolickim ich nie przymuszano,

<sup>90</sup> BN BOZ, rkps 931 — instrukcja brzeska k. 205, grodzieńska k. 164, smoleńska k. 182, witebska k. 197, żmudzka k. 173.

<sup>91</sup> BN BOZ, rkps 931, k. 169

<sup>92</sup> BN, BOZ, k. 151.

<sup>93</sup> BN BOZ, k. 201.

<sup>94</sup> BN BOZ, k. 160.

<sup>95</sup> BN BOZ, k. 145.

<sup>96</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 44.

<sup>97</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 88.

słowem, aby „przy prawie, wolnościach i bezpiecznym odprawowaniu nabożeństwa swego [...] zachowani byli”<sup>98</sup>. Żmudzki — doprowadzenia skłóconych do zgody, połocki przestrzegania konstytucji sejmu 1609 r. — *Religia grecka*, która stwierdzała — „warujemy, aby ci przełożeni duchowni, którzy unie z kościołem rzymskim przyjęli, tym, którzy przestawać z nimi nie chcą i wzajem, z drugiej strony, tym co w niej są „żadnym sposobem i pretekstem opresji i przynagabania jeden drugiemu nie czynili”. Zarazem połocczanie wstawiali się za pisarzem Bractwa Wileńskiego, którym był „szlachcic uczciwy”, niejaki Bracki, wtrącony do więzienia — „aby ta sprawa jako najuważniej sądzona była, do których sądów baczmy rzecz słuszną, aby i Panowie Posłowie należeli”<sup>99</sup>.

Bezpośrednią przyczyną poruszenia sejmików były wydarzenia, które rozegrały się latem 1609 r. w Wilnie. Oto 6 sierpnia wykonując rozkaz króla Jan Senkowski, stolnik ciechanowski i Jan Krajewski, dworzanin królewski, mając przy sobie woźnych powiatu wileńskiego i pięciu szlachty, wkroczyli na teren cerkwi — „dla wzięcia i odzyskania z rąk tych buntowników we władzę i moc Majestatowi JKM jako Najwyższego Podawcy i Obrońcy Cerkwi Bożych”<sup>100</sup>. Mianem buntowników określano ogół duchowieństwa prawosławnego, które odmówiło podporządkowania się władzy Hipacego Pocięja, metropolity kijowskiego, halickiego i wszytkiej Rusi. Pięć dni później, 11 sierpnia, wszystkie te cerkwie, „z domami, mieszczany, grunty i ze wszystkimi dochodami i pożytkami do tych cerkwi należącymi, ze wszystkimi skarbami, aparatami cerkiewnymi [...] w pierwszą władzę [...] podano i przywiedziono”<sup>101</sup>.

W sumie niewiele, a raczej nic to nie zmieniło. 7 maja 1611 r. Zygmunt III pisał z obozu smoleńskiego, przestrzegając przed kupnem i sprzedażą drukowanych w wileńskiej drukarni pism ruskich<sup>102</sup>. 15 maja nakazywał Januszowi Ostrogskiemu, aby pisma owe wydrukowane potajemnie w cerkwi wileńskiej polecał zbierać i palić<sup>103</sup>. Wyrazem stanowiska Litwy była uchwała konwokacji wileńskiej, która zebrała się w październiku 1614 r. Referując treść prośby Bractwa Wileńskiego, „iż od mieszczan wileńskich niektórych pozywani są mandatami, zadając im jakoby odstąpili od starożytnej religii greckiej, także o dobra cerkiewne”, nakazywano prosić króla, żeby rozstrzygnięcie kwestii

<sup>98</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 38.

<sup>99</sup> BPAN Kraków, rkps 360, k. 218; BPAN Kraków, rkps 365, k. 49.

<sup>100</sup> BUWi, F 5 A, t. 28, nr 5157, 11 VIII 1609 Wilno.

<sup>101</sup> *Ibidem*.

<sup>102</sup> *Belorusija v epochu feodalizma. Sbornik dokumentov*, Mińsk 1959, t. 1, s. 384, nr 173.

<sup>103</sup> Oss. rkps, 2280 k. 74.

spornych pozostawił — sejmowi, „aby te wszystkie mandaty i procesa zadworne do sejmu odłożone były”<sup>104</sup>. Prośba za Bractwem znalazła się i wśród Petitów instrukcji mińskiej z 1615 r. — wstawiano się za pozwanymi przez metropolitę i mieszczan wileńskich przed sąd asesorski<sup>105</sup>.

Rzeczą zasługującą na szczególne podkreślenie jest, że w instrukcjach dominowała chęć załagodzenia sporu bez preferowania którejs z stron. W każdym razie — poszanowanie praw już posiadanych. W instrukcji sejmiku nowogrodzkiego z 1618 r. wśród Petitów znalazła się zarówno prośba metropolity „strony religii greckiej, żeby uspokojona była”, jak i wileńskiego bractwa cerkiewnego, które domagało się tego samego<sup>106</sup>. Prawda że rozumiane to być musiało, jako żądanie wyzwolenia się spod władzy, choćby formalnej metropolity. Bractwo od 1588 r. miało prawo stauropigii, to jest podlegać winno bezpośrednio patriarsze — metropolita uzyskał w 1605 r. potwierdzenie przez Zygmunta III dawnego przywileju Zygmunta Starego (1511), mocą którego zyskiwał władzę nad wszystkimi wyznawcami reglii prawosławnej. Spór trwał. W 1620 r. szlachta mińska stwierdzała, że prośby bractwa, aby przy dawnych prawach i wolnościach było zachowane, przedkładane są każdemu sejmowi, w 1625 r. krzywdy doznanawane przez ludzi religii greckiej przedstawiano wśród najważniejszych eksorbitancji<sup>107</sup>.

O zyczliwej wobec prawosławnych postawie i znacznych ich wpływach świadczy instrukcja sejmiku nowogrodzkiego z 1626 r. Zebrana w Nowogródku szlachta poleciła 26 sierpnia Krzysztofowi Radziwiłłowi i komandatowi poznańskiemu, Zygmuntowi Karolowi Radziwiłłowi, posłom na sejm, „duchownych nabożeństwa ruskiego z strony donativum [...] żeby temu ciężarowi nie podlegali”<sup>108</sup>. W tym wypadku wstawiano się za unitami i może pod wpływem metropolity Józefa Welemina Rutskiego, którego podpis widnieje na akcie instrukcji. W grudniu przypominała obietnicę królewską — „religia grecka, aby według dawnych Króla JM obietnic [...] uspokojona była” — szlachta orszańska i zlecała tę sprawę posłom, Andrzejowi Młockiemu, staroście helmeckiemu i Fiodorowi Kmicicowi<sup>109</sup>.

<sup>104</sup> FPAN Kraków, rkps 2252, k. 16.

<sup>105</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 88.

<sup>106</sup> AGAD, AR dz. II, nr 701.

<sup>107</sup> BPAN Kórnik, rkps 341, k. 9, Suma responsu JKM kołu poselskiemu danego na różne ze wszystkich województw postulaty.

<sup>108</sup> AGAR, AR dz. II, nr 963.

<sup>109</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 109, 7 XII 1628 Orsza.

Wyróżniała się instrukcja powiatu trockiego dana Krzysztofowi Chaleckiemu, miecznikowi litewskiemu i Aleksandrowi Ogińskiemu, chorążemu trockiemu, posłom na sejm 1635 r. Domagając się, żeby religia grecka totaliter była na sejmie uspokojona, zastrzegano, aby stało to się „sine praeiuditiaie tych, którzy są in sancta unione cum Romana Ecclesia”. Zarazem tłumaczono niemożność ustępstw strony katolickiej i unitów — „którzy sine scitu Summi Pontificis nic ustąpić nie mają i nie mogą”<sup>110</sup>. Bez zastrzeżeń powierzała posłom w 1640 r. sprawę zaspokojenia próśb ludzi religii greckiej szlachta oszmiańska<sup>111</sup>.

Milczano w żywotnej dla prawosławia kwestii potwierdzenia reaktywowanej w 1620 r. hierarchii, chociaż znajdowało to odbicie w przebiegu sejmów (1621, 1623, 1624, 1625). Konstytucja z 1631 r., *Religia grecka*, po raz kolejny uspokojenie sporów odkładała do kolejnego sejmu, poprzestając na zastrzeżeniu — „pokój ab utrinque tak duchownym jako i świeckim, tak w Koronie, jako i WXL cujusque status et conditionis terażniejszą konstytucją warujemy”. Pomocy wyglądano od Radziwiłłów i w ogóle różnowierców. 22 lutego 1632 r. z Kaniowa pisał do Krzysztofa Radziwiłła starszy wojska zaporoskiego, Iwan Petrażycki prosząc o wstawiennictwo u króla, aby zechciał uspokoić sprawę religii greckiej, a zarazem zezwolił na powiększenie rejestru<sup>112</sup>. Po śmierci Zygmunta Wazy wspólne działanie dla wywalczenia należnych praw proponował księciu Piotr Mohyła — i to już 12 maja<sup>113</sup>. 31 maja Iwan Petrażycki potwierdzał otrzymanie listu i szabli, które przekazał sługa radziwiłłowski, Kunicki. Dziękował Radziwiłłowi — „odzywać się raczysz chcąc być ojcem i promotorem tak wojska naszego jako i wszystkiego narodu naszego rosyjskiego starożytnej religii greckiej”. Zapewniał o wysłaniu posłów na sejmiki i konwokację do Warszawy<sup>114</sup>.

Zmiana nastąpiła w latach panowania Władysława Wazy. Po wstąpieniu na tron król zapewnił „ludziom religii greckiej” nie tylko prawo swobody wyznania, lecz także obiecał mianować metropolitę kijowskiego, któremu podlegać mieli biskupi łucki, lwowski, przemyski i mścislawski. Prawda że Mohyła metropolitą pisał się już w maju 1632 r. we wspomnianym liście do Krzysztofa Radziwiłła. W ślad za tym iść miało potwierdzenie praw do posiadania cerkwi, co jednak

<sup>110</sup> Biblioteka im Sałtykowa-Szczedrına. Leningrad. Oddział Rękopisów. Autografy Dubrowskiego 133, nr 26, k. 68.

<sup>111</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1191, 27 III 1640 Oszmiana.

<sup>112</sup> AGAD, AR dz. V, t. 263, nr 11546.

<sup>113</sup> *Vil. Archeol. Sbornik*, VII, 1870 s. 90—91, nr 64.

<sup>114</sup> AGAD, AR dz. V, t. 263, nr 11546.



wywołało sprzeciw biskupów katolickich w dniu 18 stycznia 1636 r.<sup>115</sup>. Jeszcze w marcu 1640 r. szlachta trocka polecała posłom: Władysławowi Naruszewiczowi i, staroście łódzieskiemu i Bogdanowi Ogińskiemu, cześnikowi brasławskiemu przypomnieć, że ludzior religii greckiej „dyploma ręką JKM podpisano i zapieczętowano a konstytucją dotąd do efektu nie przysły”<sup>116</sup>. W 1646 r. domagała się szlachta wilkomierska, aby „religia grecka żadnego nie ponosiła praeiudicium i przy dawnych zachowana była prawach”<sup>117</sup>. W 1647 r. upominała się o to w instrukcji danej Janowi Naruszewiczowi, ciwunowi wiesznianskiemu i Adamowi Owsianemu, sędziemu lidzkiemu — szlachta lidzka<sup>118</sup>.

\*

Trzecia kwestią, która odnosiła się do stosunków wyznaniowych Rzeczypospolitej czy raczej miejsca w niej kościoła katolickiego rzymskiego, była sprawa compositio inter status. W akcie konfederacji, zdając sobie sprawę z trudności rozstrzygnięcia spraw, jakie dzieliły stan duchowny i szlachecki Rzeczypospolitej, nie widząc, by stanowić one mogły zagrożenie dla pokoju pospolitego, poprzestano na zwykłym dla szlachty odłożeniu wszystkiego do przyszłego sejmku. Ani sejm koronacyjny jednak, ani żaden inny, mimo ponawianych żądań nie zdołał doprowadzić do kompromisu. W 1611 r. domagał się tego sejmik miński, który przypominał, że na poprzednim sejmie powołano deputatów, że ustalono czas i miejsce obrad. Gdyby zakończyły się sukcesem upoważniano posłów, „jeśli [...] nie byłoby co szkodliwego stanowi rycerskiemu, konkludować na sejmie”, w przeciwnym wypadku — „wziąć co na piśmie [...] i przy relacji swej pokazać”<sup>119</sup>. Gdyby deputaci zgody nie osiągnęli, miano wybrać nowych oraz ponownie wyznaczyć czas i miejsce zjechania się. Sejmik oszmiański i połocki poprzestawały na postulacie namówienia kompozycji<sup>120</sup>.

W 1616 r. sejmik oszmiański, ponawiając żądanie namówienia kompozycji, domagał się zarazem, aby się księża „w urzędy szlacheckie, do czego nie należą, nie wtrącali”<sup>121</sup>. Było to zapewne echo niedawnej,

---

<sup>115</sup> *Sumaryjny wypis z protokółów kapituły katedralnej wileńskiej od r. 1501 do r. 1783 października 22 przez .. Xawierego Bohusza...*, [w:] *Opisanie rękopisnego oddelenija Wilenskoj Publichnoj Biblioteki* vyp. 1 Vilna 1895, poz. 339.

<sup>116</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1193, 27 III 1640.

<sup>117</sup> TN 137, s. 265, marzec 1640.

<sup>118</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 165.

<sup>119</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 88.

<sup>120</sup> BPAN Kraków, rkps 365, instrukcja oszmiańska k. 38, połocka k. 49.

<sup>121</sup> Czart. rkps 2245, s. 107, 15 III 1616 Oszmiana.

z 1615 r., nominacji Eustachego Wołłowicza na urząd podskarbiego litewskiego. W 1618 r., przed sejmem lutowym, szlachta upicka zleciła posłom, Andrzejowi Mlecze, sędziemu ziemskiemu upickiemu i Piotrowi Szukszcie, pisarzowi grodzkiemu, żeby „konstytucja o kompozycjach napisana, aby zarówno Księstwu Litewskiemu, jak i Koronie służyła”<sup>122</sup>. Ponawiała przed sejmem 1619 r. zasługujące na baczniejszą uwagę żądanie szlachta nowogrodzka<sup>123</sup>: „compositio inter status, aby jako koronnym tak i WXL służyła salvis juribus Ecclesia”. Zarazem zalecała posłom starać się o prędkie jej uchwalenie. Rok później dopominała się w swej instrukcji szlachta upicka — „o kompozycji, którą iż nam Litwie wydzierają, objaśnić, iż jednako nam jako i Panom Polakom służy”<sup>124</sup>.

Nie załatwiona od przeszło pół wieku kwestia włączona została w zestaw eksorbitancji, które w 1625 r. izba poselska przedstawiła Zygmuntowi III. Król kazał odpowiedzieć, że rozumie potrzebę jej rozstrzygnięcia, że nic nie jest mu miłszym niż zgoda wśród poddanych, skutek zależy jednak od duchowieństwa, to zaś „potrzebuje dilatii, aby się z sobą około tego znieść mogli”<sup>125</sup>.

W 1626 r., przed sejmem toruńskim, szlachta mińska połączyła sprawę kompozycji i — wojny. W danej posłom instrukcji nakazywała, „aby staranie przyłożyli i gorąco Króla JM prosili, żeby ulitowawszy się utrapienia Rzeczypospolitej, animusz swój do kompozycji i traktatów nachylił”<sup>126</sup>.

Bliskim zakończenia sporu wydawał się sejm 1631 r. Postawę stron przedstawiały *Artykuły albo puncta IchMci Panów Duchownych circa tractatum compositionis podane*<sup>127</sup> oraz *Puncta affectatiej Equestris Ordinis in negotio compositionis inter status IchMM Panom Duchownym na Requisitej IchMM podane*<sup>128</sup>. Ostatecznie do zgody nie doszło. Zaważyła obawa — ponoć — że stanowiłoby to potwierdzenie konfederacji warszawskiej<sup>129</sup>.

W 1632 r. w instrukcji na konwokację warszawską szlachta nowogrodzka nakazywała posłom: Zygmuntowi Karolowi Radziwiłłowi, Andrzejowi Kurczowi, Janowi Rudominie Dusiackiemu i Pawłowi Unie-

<sup>122</sup> AGAD, AR dz. II, nr 699. Kwestia ta wymaga odrębnych badań.

<sup>123</sup> AGAD, AR dz. II, nr 701.

<sup>124</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 94.

<sup>125</sup> BPAN Kórnik, rkps 341, s. 49, Suma respońsu JKM kołu poselskiemu danego na różne ze wszystkich województw postulata, 1625.

<sup>126</sup> AGAD, AR dz. V, t. 43, nr 1866, 26 VIII 1626 Mińsk.

<sup>127</sup> Oss. rkps 157/II, k. 264.

<sup>128</sup> Oss. rkps 157/II, k. 268.

<sup>129</sup> Pisze o tym J. Seredyka w pracy *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629—1632)*, Opole 1977 (maszynopis).

chowskiemu starać się, aby uspokojone były różnice między stanem duchownym i świeckim. Szlachta wilkomierska domagała się obmyślenia kompozycji, pińska była dokładniejsza: „i żebyśmy ekstra fines Regni po sprawiedliwość nie jeździli”. Wołkowyska — „między duchownymi a świeckimi uspakając trudności”<sup>130</sup>. Powrócono do kwestii kompozycji w 1634 r., kiedy szlachta trocka zażądała załatwienia jej przez sejm<sup>131</sup>.

Ze sprawą kompozycji wiązał się między innymi postulat obciążenia duchowieństwa podatkami, które przeznaczone być miały na obronę państwa. Domagał się tego w 1611 r. sejmik oszmiański, który proponował, że gdyby nie zawarto pokoju z Moskwą, prosić „panów duchownych, aby na tę potrzebę Rzeczypospolitej sumy ad fidei Rzeczypospolitej dali używać”<sup>132</sup>. W 1619 r. szlachta nowogrodzka annaty świeckie i duchowne chciała przeznaczyć na utworzenie skarbu publicznego<sup>133</sup>. Powtórzył to przed sejmem warszawskim 1626 r. sejmik nowogrodzki — „annaty post decessum modernorum possessorum na założenie aerarium publicznego, domawiać się”<sup>134</sup>. Sejmik upicki obradujący w cieniu klęski cecorskiej z 1620 r. proponował w instrukcji na sejm, „aby duchowni skarbów kościelnych ruszyli”<sup>135</sup>, sejmik orszański z 1628 r. — aby „chcieli się przyłożyć przynajmniej połowicą intraty swej”<sup>136</sup>.

Z osobna, jak w 1632 r. szlachta pińska i 1640 brasławska, domagano się, aby duchowni nie kupowali dóbr ziemskich<sup>137</sup>.

\*

Przyczyn, które powodowały, że kwestia wyznaniowa znajdowała w instrukcjach sejmikowych tak żywe odbicie, było wiele. Podstawową stanowił nawyk współżycia, choć nie utożsamiany, a przynajmniej nie zawsze, z prawem do równości. Od wprowadzenia katolicyzmu rzymskiego do Wielkiego Księstwa Litewskiego aż po wiek XVI był on wiarą uprzywilejowaną w stosunku do prawosławia. W XVII w. stał się takim w świadomości ludzkiej i w stosunku do wyznań protestanckich.

<sup>130</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1086, Instrukcja pińska, 1632; AGAD, AR dz. II, nr 1083, Instrukcja wołkowyska, 1632.

<sup>131</sup> BLAN, F 256, nr 1187, 14 XII 1634.

<sup>132</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 38.

<sup>133</sup> AGAD, AR dz. II, nr 701.

<sup>134</sup> BPAN Kraków, rkps 360, kl. 381, 16 XII 1625.

<sup>135</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 94.

<sup>136</sup> BPAN Kraków, rkps 365, k. 109, 7 XII 1628 Orsza.

<sup>137</sup> AGAD, AR dz. II, nr 1086, Instrukcja pińska; AGAD, AR dz. II, nr 1192, 27 III 1640 Brasław.

Istotnym była siła różnowierstwa oraz prawosławia w Litwie. Przez siłę rozumieć jednak należy, jak się wydaje, nie liczbę wyznawców, lecz miejsce zajmowane przez nich w społeczeństwie. Wyrażna przewaga postulatów różnowierczych wynikała z faktu, że mieli oni w swych szeregach — w wieku XVII — ludzi zdolnych do oddziaływania na postawę ogółu.

Dla ogółu było to lekcją tolerancji — póki ujmowano się za innowiercami.

### Les diétines lituaniennes et la question religieuse 1611—1648

Le facteur religieux ne déterminait pas le contenu des instructions des diétines dans le Grand-Duché de Lituanie. Ce qui décidait, c'était la tendance à sauvegarder la paix intérieure et, dans une certaine mesure, l'unité de l'état nobiliaire. D'où, à côté de la revendication de châtier les auteurs des tumultes, et cela indépendamment de leur état, l'exigence de trouver quelque moyen de prévenir des incidents analogues à l'avenir. L'un des moyens devant y servir devait être l'approbation par la Diète générale des décisions de la confédération de Varsovie, surtout pour ce qui était de la Couronne, car en Lituanie elle avait force de loi depuis 1588, et l'adoption de dispositions d'application pour les deux pays. Un autre était de mitiger la querelle qui, depuis la conclusion de l'union de Brześć (Brest), divirait les orthodoxes. En général, sans accorder la préférence à aucune des parties, on réclamait le respect, au nom de la paix, des anciens droits de l'orthodoxie. Séparément, on exigeait de trancher les questions litigieuses entre la noblesse de la République et le clergé.

Les revendications adoptaient parfois une forme catégorique. On faisait ou plutôt voulait faire dépendre de leur satisfaction par la Diète générale la participation des élus des diétines aux débats. En réalité, les députés ne se décidaient pas à faire acte de fermeté et les postulats non réalisés étaient renouvelés dans les instructions suivantes.

L'on doit souligner que les diétines n'accordaient pas leur attention aux seules affaires du Grand-Duché de Lituanie, mais aussi à celles de la Couronne. L'on protestait contre les tumultes à Cracovie, Lublin, Poznań, l'on accordait son appui aux orthodoxes des voïvodies de la Couronne et l'on attendait la réciprocité — le soutien — de la part de la noblesse de la Couronne pour les postulats lituaniens.